

Ustawa o sporcie ... jak zwykle czegoś zabrakło



W jednym z artykułów napisałem, że sporą nadzieję wiążę z nową Ustawą o sporcie, że być może ona rozwiąże choć częściowo problem strzelców sportowych w kwestii dostępu do własnej broni palnej. Nadzieje nadziejami, a wyszło jak zwykle w naszym kraju, czyli rozbieżnie, nie dopracowanie i z niedosytem. Broń palna może jest środkiem specyficznym, ale nie można o niej mówić, że jest niebezpieczna z zasady. Broń palna służy głównie do walki i samoobrony to fakt, ale też do łowiectwa i sportu. Pozostawmy kwestie walki i samoobrony, a zatrzymajmy się przy łowiectwie i sporcie. Polscy myśliwi

w zasadzie z dostępem do broni palnej nie mają problemów, chociaż zdarza się, że wszechwładne WPA i wobec nich od czasu do czasu stosują pozaprawne szykany. Kwestię dostępu do broni myśliwskiej regulują

dwie ustawy, o broni i amunicji oraz prawo łowieckie. Otóż w ustawie łowieckiej wyraźnie zaznaczono, iż polowania wykonuje się z wykorzystaniem broni własnej. Ten prosty zapis powoduje to, że myśliwi po spełnieniu podstawowych kryteriów (przynależność, staż, egzamin łowiecki, badania medyczno-psychologiczne) pozwolenie na broń otrzymuje obligatoryjnie. Zupełnie inaczej wygląda to ze strzelcami sportowymi, tu spełnienie kryteriów, podobnych do tych

co myśliwi i jeszcze kilku dodatkowych można powiedzieć pozaprawnych (wybiegających poza Ustawę o broni) w niczym w zasadzie nie skutkuje. Tylko od dobrej woli czy też dobrego humoru Komendantów (czytaj podległych urzędników) zależy czy Iksiński czy też Igrekowski będzie mógł przystąpić do zacnego klubu „uzbrojonych” strzelców sportowych.

Zasada „nie bo nie” ma się dobrze i jest w pełni respektowana przez zdecydowaną większość funkcjonariuszy policyjnych urzędów administracyjnych. Bezkarne możliwości dowolnej

interpretacji nieścisłych (niestety) zapisów obowiązującej Ustawy o broni powoduje to, że organa policyjne wykorzystują ją bezwstydnie i do woli, aby w sposób zdecydowanie restrykcyjny i pozaprawny ograniczyć dostęp do broni sportowej. W swojej krucjacie wobec strzelców sportowych nie są osamotnieni, mogą liczyć na swoje władze zwierzchnie, tych którzy władze zwierzchnie nadzorują oraz tych którzy władzę stanowią. Liczyłem na to, że w nowej Ustawie o sporcie, która jesienią wejdzie w życie, znajdzie się zapis mówiący o tym, że strzelectwo sportowe uprawia się z wykorzystaniem broni własnej, a kluby strzeleckie spełniają wyłącznie rolę organizacyjną, szkoleniową i integracyjną środowiska strzeleckiego. Niestety taki zapis

nie został umieszczony, a wcześniej o takiej możliwości słyszałem.

Gdyby taki zapis umieszczono, my strzelcy sportowi mielibyśmy podobną sytuację jak myśliwi, czyli czystą uniemożliwiającą policyjnym urzędnikom manipulowanie prawem w imię wydumanej krucjaty anty strzeleckiej. Zapis, który trafi do nowelizowanej Ustawy o broni i amunicji mówiący o tym, że dokument (Patent strzelecki) wydany przez Polski Związek Sportowy (PZSS) jest potwierdzeniem posiadanych kwalifikacji niezbędnych do uprawiania strzelectwa sportowego oraz podstawą

do ubiegania się o broń palną do celów sportowych, niestety nic nie daje. Ubiegać się może każdy, kto patent posiada, ale czy dostanie pozwolenie?... nie sądzę. Jeśli byłby on (patent) podstawowym i jedynym kryterium dla

organów policyjnych (poza przynależnością i badaniami medyczno-psychologicznymi) to sprawa byłaby oczywista, ale w takiej formie zapisu, nie zmienia nic w dotychczasowej praktyce administracyjnej. Nowa Ustawa wyznacza trenera i instruktora jako jedynych, którzy mogą prowadzić zajęcia w sporcie (w strzelectwie sportowym – szkolenie prowadzenie strzelań itp.). Jeśli taki zapis się nie znajdzie w Ustawie o broni, dalej będziemy mieli

delikatnie mówiąc gniot do kwadratu, bo tam będzie się liczył wyłącznie tzw. „prowadzący strzelanie”, masowo produkowany przez LOK w ramach dwudniowych (czytaj kilku lub kilkunasto godzinnych) „kursów”. Siłą rzeczy, zdecydowana większość instruktorów posiada dodatkowo ten „plastik”, aby zadowolić ograniczoną inteligencję tych, którzy takie gnioty w Ustawach zapisują. Poza tym, niezbyt precyzyjny zapis o przynależności, narusza poniekąd artykuł Konstytucji RP o swobodzie zrzeszenia się. Myślę, że w zapisie chodzi o sportowców, którzy wykonują pracę w Związku Sportowym i którzy to wraz z klubem do którego przynależą, otrzymują subwencję na działalność sportową. My amatorzy, opłacamy się sami i do tego jeszcze opłacamy kluby, więc chyba nie ma znaczenia do ilu i jakich ktoś taki jak my może czy chce przynależeć. Brak precyzji i jednoznaczności wprowadza więc lekkie zamieszanie. Jestem członkiem PZSS-u, klubu strzeleckiego będącego w strukturach tegoż Związku, jak również członkiem SKF Region IPSC Polska, który z PZSS-em nie ma i nie chce mieć niczego wspólnego ... ciekawe jak pogodzić te rozbieżności moich obywatelskich potrzeb w myśl nowej Ustawy. Jak wspomniałem na wstępie liczyłem na wiele, a jak zwykle dostałem przyswojoną figę. O nowej Ustawie o broni też zbyt mało się słyszy, chociaż intensywne prace trwają nad projektem ... resortowym rzecz jasna. Npewno nie będzie lepiej. O broni do ochrony osobistej lepiej już teraz zapomnieć, nie wygląda na to żeby była bardziej dostępna, bo jak słyszałem ze źródeł dobrze poinformowanych „nie leży to w interesie społecznym” i takie rozpowszechnienie

broni "nie byłoby poprawne politycznie". Myśliwi tak jak dotychczas mogą spać spokojnie, ... sportowcy no cóż, myślę że nerwowo. Członkowie klubów będą mogli co prawda ubiegać się według uproszczonej procedury o „dopuszczenie do posiadania broni” i na tej podstawie wędrować z bronią klubową na zawody wzdłuż i wreszcie kraju, a jeśli ruszą na wojaże zagraniczne to nawet dostaną EKB. Może to i dobre, ale obawiam się jednego, o czym nie napiszę teraz i w tym miejscu, aby przez przypadek jakiś milicjant-policjant z WPA, który na moją stronę zawita, za dużo wniosków nie wyciągnął. Podobno są planowane konsultacje ze środowiskiem strzeleckim, klubami itd., aby sytuacją kryzysową rozwiązać. Zatwardziałym optymistą już nie jestem. Kiedyś byłem, zdażyłem jednak zmadrzeć przez te ostatnie 20 lat, ale podobno każdy się myli ... fajnie byłoby się pomylić. Pożyjemy zobaczymy.

Zbyszek